

# Adam Szpunar

---

## W sprawie ograniczenia odpowiedzialności utrzymujących hotele

---

Palestra 25/10-12(286-288), 16-25

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rozpoznawaniu sprawy powaga rzeczy osądzonej tej części wyroku, w której oddalono żądanie powoda, również stoi na przeszkodzie zasądzeniu ponad żądanie.

W wypadku gdy powód dochodzi kilku roszczeń, powyższe rozumowanie należy przeprowadzić osobno dla każdego z roszczeń, co pozwoli precyzyjnie określić zarówno zakres kontroli rewizyjnej jak i możliwości orzekania ponad żądanie. Zawsze jednak trzeba mieć na względzie, że wyjście poza granice wniosku rewizyjnego nie może prowadzić do objęcia kontrolą rewizyjną nie zaskarżonej części orzeczenia, która zaspokaja interes skarżącego. Ta bowiem część orzeczenia się uprawomocnia. Trzeba również mieć na względzie, że kontrola rewizyjna może objąć tylko to, co było zawarte w orzeczeniu I instancji, w stosunku zaś do roszczeń, o których sąd w ogóle nie orzekł (a powinien był je zasądzić ponad żądanie), powodowi przysługuje jedynie wniosek o uzupełnienie wyroku.

Niezwiązanie sądu rewizyjnego granicami wniosków rewizyjnych powoduje rozciągnięcie kontroli rewizyjnej na wszystko to, co było przedmiotem wyrokowania sądu I instancji, a nie zaspokaja interesu skarżącego, niezależnie od granic zaskarżenia, natomiast nie powoduje objęcia kontrolą tych roszczeń, co do których sąd I instancji w ogóle nie wyrokował. Co do tych roszczeń przysługuje powodowi tylko wniosek o uzupełnienie wyroku.

ADAM SZPUNAR

## W sprawie ograniczenia odpowiedzialności utrzymujących hotele

*Celem artykułu jest omówienie podstawowych zagadnień związanych z wykładnią art. 849 k.c., który przewiduje kwotowe ograniczenie wysokości odszkodowania na rzecz osoby korzystającej z usług hotelu. Wyrok SN z dnia 13.IX.1979 r. (OSPiKA 1980, poz. 145 z krytyczną glosą M. Nesterowicza) stanowi kanwę do rozważań na ten temat. Autor próbuje zasadniczo obie tezy wyroku, polemizując z odmiennymi zapatrywaniami w tej sprawie.*

Należy zacząć od kilku słów wyjaśniających tytuł niniejszego artykułu. Chciałbym poruszyć w nim podstawowe zagadnienia wiążące się z wykładnią art. 849 k.c., który przewiduje kwotowe ograniczenie wysokości odszkodowania na rzecz osoby korzystającej z usług hotelu.<sup>1</sup> Przepis ten dotyczy następujących rzeczy: pieniędzy, papierów wartościowych, kosztowności, przedmiotów mających wartość naukową lub artystyczną. Wydane na jego podstawie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24.XI.1964 r. (Dz. U. z 1965 r. Nr 1, poz. 2) ogranicza wspomnianą odpowiedzialność do sumy 5000 zł względem każdej osoby korzystającej z usług hotelu.<sup>2</sup> Motywy przemawiające za takim rozwiązaniem są znane i nie wymagają

<sup>1</sup> W rozważaniach można pominąć kwestię bardzo kontrowersyjną w piśmiennictwie, streszczającą się w pytaniu, jakie zakłady należy uznać za podobne do hoteli. Por. na ten temat: Z. Radwański (w): System prawa cywilnego, t. III, cz. 2, Wrocław 1976, s. 631 i nast. oraz A. Szpunar: Odpowiedzialność utrzymujących hotele i podobne zakłady, RPEiS 1979, nr 3, s. 45.

<sup>2</sup> Nie przywiązuję większego znaczenia do sporu terminologicznego, czy mamy tutaj do czynienia z ograniczeniem długu (tak W. Czachórski: Zobowiązania — Zarys wykładu, Warszawa 1974, s. 45), czy też samej odpowiedzialności. Termin „odpowiedzialność” występuje w nauce prawa cywilnego w różnych znaczeniach, których niepodobna tu analizować.

bliższych wyjaśnień. Trzeba jednak zaznaczyć, że odszkodowanie w tej wysokości staje się coraz bardziej iluzoryczne wobec zmian w sile nabywczej pieniądza.

Z przepisu art. 849 § 2 k.c. wynika, że pełne odszkodowanie należy się w dwóch wypadkach: 1) gdy wymienione przedmioty zostały przyjęte na przechowanie, 2) gdy szkoda wynikła z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa utrzymującego hotel albo osoby u niego zatrudnionej. Powiązania z ogólnymi założeniami odpowiedzialności umownej są dość skomplikowane. Nic też dziwnego, że w praktyce wyłonilo się wiele wątpliwości co do zastosowania przepisu art. 849 k.c. w sytuacjach granicznych.

Opublikowany niedawno wyrok SN z dnia 13.IX.1979 r.<sup>3</sup> może stanowić kanwę do snucia rozważań na temat odpowiedzialności utrzymujących hotele za utratę cennych rzeczy wniesionych przez osoby korzystające z ich usług. Powodowie (osoby zamieszkałe za granicą) byli gośćmi pozwanego hotelu i podczas korzystania z tych usług stali się ofiarami kradzieży. Poza sporem jest okoliczność, że z ich pokoju zostały skradzione cenne rzeczy (biżuteria i przedmioty osobistego użytku). Powodowie domagali się pełnego odszkodowania z tytułu utraty tych rzeczy. Zostało ustalone, że pracownik hotelowy (recepjonistka) wydał klucz od tego pokoju nieznannej i niezidentyfikowanej osobie. Pomińmy drobne wątpliwości wiążące się ze sprawą wysokości odszkodowania wypłaconego przez stronę pozwaną. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że powodom została wypłacona suma 20 000 zł uznana przez pozwanego hotel. Zapewne chodziło tutaj również o odszkodowanie za przedmioty osobistego użytku (art. 846 § 1 k.c.).

Kluczowe znaczenie ma pytanie, czy wydanie przez pracownika klucza od pokoju osobie nieznannej, której tożsamość nie została sprawdzona, uzasadnia zastrzeżoną odpowiedzialność hotelu z powodu rażącego niedbalstwa (art. 849 k.c.). Jest rzeczą bezsporną, że tylko w razie przyjęcia rażącego niedbalstwa po stronie pozwanego hotelu należałoby się powodom pełne odszkodowanie za skradzioną biżuterię. Inne zagadnienie poruszone w wyroku (w szczególności sprawa przedawnienia roszczeń) mają znaczenie wtórne lub uboczne. Dlatego będą rozważone w dalszym toku wywodów.

Sąd Wojewódzki uznał, że w postępowaniu pracownika hotelowego nie można „dopatrzyć się ani winy umyślnej, ani rażącego niedbalstwa”. Podkreślił także, że powodowie nie skorzystali z możliwości przekazania kosztowności do depozytu hotelowego. Dlatego ich powództwo zostało oddalone. Odmienne stanowisko zajął w tej sprawie SN, uchylając zaskarżony wyrok. To zapatrywanie prawne znalazło wyraz w pierwszej tezie wyroku. Nasuwa się marginesowa uwaga, że została ona zredagowana w sposób zbyt rozwlekły. Można poprzestać na przytoczeniu pierwszego zdania tej tezy, które ma następujące brzmienie: „Wydanie przez pracownika klucza od pokoju hotelowego zajmowanego przez określoną osobę osobie nieznannej bez sprawdzenia jej tożsamości uzasadnia odpowiedzialność hotelu z powodu rażącego niedbalstwa”. Drugie zdanie tej tezy rozumie się samo przez się i nie wymaga przytoczenia. Naturalnie, w takim wypadku nie ma zastosowania art. 849 § 1 k.c. przewidujący (w związku ze znanymi już przepisami) ograniczenie odpowiedzialności za wymienione w nim przedmioty.

Przy czytaniu obszernego uzasadnienia trudno się oprzeć wrażeniu, że SN niepotrzebnie stwierdzał w nim prawdy dość oczywiste. Po przeprowadzeniu cięć i skrótów można te wywody ująć w następujących punktach:

<sup>3</sup> OSPIKA 1980, z. 7-8, poz. 145 z krytyczną glosą M. Nesterowicza. Por. jednak aprobującą, przekonywającą glosę Z. Radwańskiego do tego orzeczenia (PIP 1980, nr 12, s. 1441).

a) Sąd Najwyższy podkreślił, że należy przede wszystkim pamiętać o konieczności ochrony interesów powodów oraz osób, które „znalazłyby się w podobnej sytuacji narażającej ich na szkodę z winy personelu hotelu”. W tym zakresie bez znaczenia jest okoliczność, że recepcjonistka „zaczynała dopiero samodzielną pracę, nie miała doświadczenia i zaufała nieprawidłowej, zastanej praktyce”. Jej postępowanie wykazuje cechy rażącego niedbalstwa, co przesądza w pewnym sensie o rozwiązaniu zagadnień wtórnych. Warto zaznaczyć, że rozstrzygnięcie to ma precedensowe znaczenie w interesującej nas dziedzinie.

b) Ustawiczne powracanie do omówionych już zagadnień miałyoby się z celem niniejszych wywodów. Zawarte w art. 849 k.c. unormowanie jest zrozumiałe dla każdego prawnika. Dlatego ograniczę się do kilku uwag na temat przeprowadzonej przez SN analizy prawnej. Nie ulega wątpliwości, że w razie przyjęcia cennych rzeczy na przechowanie na utrzymującym hotel ciąży „dodatkowy obowiązek strzeżenia”. Zgadzam się także ze stanowiskiem SN, że z art. 846—851 k.c. „nie wynika bezwzględny obowiązek” oddawania tych rzeczy na przechowanie. Decyzja co do tego „pozostawiona jest osobie korzystającej z usług hotelu”. Poniesie ona jednak „ryzyko straty”, jeżeli nie wykaze, że szkoda wynikła z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa utrzymującego hotel albo osoby u niego zatrudnionej. Za takim rozwiązaniem przemawia prosty argument. Jeżeli szkoda wynikła z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa wymienionych osób, nie należy stwarzać nieuzasadnionego ich uprzywilejowania.

Ważna jest konkluzja, jaką SN wysnuł z przytoczonej argumentacji. Za niezgodne z przepisami art. 846—851 k.c. należy uznać podawanie przez stronę pozwaną do wiadomości, że odpowiedzialność hotelu jest ograniczona, jeżeli przedmioty wartościowe nie zostaną zdeponowane w recepcji. Sprawa jest bardziej skomplikowana, niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Powróćmy do niej jeszcze w dalszym toku wywodów.

c) Z tych wszystkich przyczyn SN uznał, że uzasadniona jest odpowiedzialność strony pozwanej za całą szkodę wynikłą wskutek kradzieży biżuterii. Ustalone bowiem zostało rażące niedbalstwo personelu hotelowego. Wobec tego nie ma zastosowania kwotowe ograniczenie wysokości odszkodowania, przewidziane w przytoczonych już przepisach.

Deklarując pełną aprobatę pierwszej tezy omawianego wyroku, chciałbym dorzucić kilka argumentów w sprawie określenia rażącego niedbalstwa. Aby uzasadnić stanowisko SN, trzeba się cofnąć dość daleko. Ciężar gatunkowy każdego zagadnienia szczegółowego zależy od proporcji, jaka zachodzi między nim a tą całością, do której ono należy. Odróżnienie rażącego niedbalstwa od zwykłego stanowi od wieków przedmiot nie kończących się kontrowersji.<sup>4</sup> Ich szczegółowa analiza nie mieści się w ramach niniejszych rozważań. Można poprzestać na następujących uwagach:

Pojęcie rażącego niedbalstwa jest nieostre i nie zostało bliżej sprecyzowane w obowiązujących przepisach (por. przykładowo art. 788 § 1, 791 § 2, 801 § 1, 849 § 2, 852 § 1 k.c.). Nie należy jednak przeceniać trudności związanych z ustaleniem właściwych kryteriów w tej mierze. Praktyka daje sobie jakoś radę z określeniem tego pojęcia. Ilustracją tego stwierdzenia może być orzeczenie SN z dnia 3.IV.1964 r. (OSPiKA 1965, poz. 88), w którym czytamy: „Przeładowanie ponad

<sup>4</sup> Por. na ten temat uwagi J. Dąbrowy: Wina jako przestępstwo odpowiedzialności cywilnej, Wrocław 1968, s. 51. W prawie rzymskim znajdujemy znaną formułę: *culpa lata est nimia negligentia, id est non intellegere quod omnes intellegunt*. Określenie to może być zresztą różnie rozumiane.

dopuszczalną normę samochodu przygodnymi pasażerami przy niezachowaniu przez kierowcę niezbędnej ostrożności w czasie jazdy świadczy o jego rażącym niedbalstwie". Przykładów takich można by podać więcej.

W skomplikowanym życiu współczesnym niepodobna poprzestać na tradycyjnych formułach, wywodzących się jeszcze z prawa rzymskiego. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza tezy, że rażące niedbalstwo stanowi „zachowanie się, w którym przejawiono brak staranności, jakiej można wymagać od osób najmniej rozgarniętych”.<sup>5</sup> Przytoczone stanowisko zawodzi całkowicie, gdy w grę wchodzi określenie miernika staranności pewnych grup zawodowych (kierowców pojazdów, pilotów itd.).

W piśmiennictwie polskim zarysowały się rozbieżne zapatrywania na temat ustalenia kryteriów przy ocenie rażącego niedbalstwa.<sup>6</sup> Szata słowna wypowiedzi jest różna i dlatego niełatwo określić stanowisko poszczególnych autorów. Tak więc J. Dąbrowa uważa, że rażące niedbalstwo polega na niezachowaniu „zasad bardzo elementarnej, minimalnej staranności”.<sup>7</sup> W ujęciu uproszczonym można wyróżnić dwa zasadnicze stanowiska w tej sprawie. Według pierwszego z nich należy tutaj stosować mierniki obiektywne. Przy takim ujęciu rażące niedbalstwo oznacza niedołożenie określonej miary wymaganej staranności. Według drugiego stanowiska musimy również uwzględnić elementy subiektywne (stan psychiczny sprawcy w chwili wyrządzenia szkody itd.).<sup>8</sup>

Zdaniem moim, kontrowersję tę należy rozstrzygnąć zasadniczo na korzyść pierwszego stanowiska. Nie lekceważę argumentów przytoczonych przez zwolenników drugiego zapatrywania, ale uważam, że decydujące znaczenie powinny mieć elementy obiektywne.<sup>9</sup> Charakterystyczną cechą rażącego niedbalstwa jest naruszenie podstawowych nakazów ostrożności, oczywistych dla każdego rozsądnego człowieka. Zdaję sobie z tego sprawę, że w praktyce oznacza to zaostrenie kryteriów przy ocenie postępowania sprawcy, który wyrządził szkodę.

Nasuwają się jeszcze jedna uwaga natury ogólnej. Jak wiadomo, wywodząca się z prawa rzymskiego reguła brzmi: *culpa lata dolo aequiparatur* (pomijam wątpliwości co do dokładnego znaczenia tej paremii). Można powiedzieć, że prawo polskie zasadniczo zrównuje w skutkach rażące niedbalstwo z winą umyślną. Przepis art. 849 § 2 k.c. jest tego dobitnym przykładem. Trzeba jednak podkreślić, że w prawie cywilnym są przewidziane wyraźne wyjątki od tej ogólnej zasady (por. art. 827 k.c.). Pojęcie rażącego niedbalstwa występuje w różnym kontekście ustawowym i dlatego należy zachować dużą ostrożność przy formułowaniu ostatecznych wniosków w tej materii.<sup>10</sup>

<sup>5</sup> Tak W. Czachórski: *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968, s. 336.

<sup>6</sup> Por. S. Grobel: *Pojęcie rażącego niedbalstwa w kodeksie cywilnym*, NP 1978, nr 5, s. 702. Zob. także W. Warkalio: *Odpowiedzialność odszkodowawcza — Funkcje, rodzaje, granice*, Warszawa 1972, s. 298.

<sup>7</sup> Por. J. Dąbrowa: *Wina jako przesłanka*, jw., s. 55.

<sup>8</sup> Por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: *Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*”, Łódź 1969, t. II, s. 95. Podobne stanowisko zajmuje S. Grobel (jw., s. 709).

<sup>9</sup> H. L. Mazeaud, A. Tunc: *Traité théorique et pratique de la responsabilité civile*, t. I, wyd. 6, Paryż 1965, s. 484, gdzie czytamy, że „*imprudence et négligence peuvent être si graves, révéler un si faible souci des intérêts des autres et parfois de leur vie, que la même sévérité peut être justifiée à leur égard qu'à l'égard d'une faute intentionnelle*”.

<sup>10</sup> O tym, jak skomplikowane są te zagadnienia, świadczą wywody zawarte w wydawnictwie *International Encyclopedia of comparative law*, t. XI (Torts), rozdział 2 (autorzy: J. Limpens, R. Kruihof, A. Meinertzhagen-Limpens), s. 32.

Po tej dygresji wróćmy do naszego stanu faktycznego. Uważam, że uprzednio naszkicowane zapatrywania na temat pojęcia rażącego niedbalstwa prowadzą w tym zakresie do identycznych rozstrzygnięć. Nie ulega wątpliwości, że należy stawiać bardzo wysokie wymagania personelowi hotelowemu. Przemawia za tym przede wszystkim motyw legislacyjny streszczający się w dążeniu do tego, aby zapewnić bezpieczeństwo mienia osób korzystających z usług hotelu.<sup>11</sup> Zwolennicy zapatrywania, według którego musimy także uwzględnić elementy subiektywne przy ocenie rażącego niedbalstwa, nie przyjęliby zapewne innego rozwiązania.

Próba wyliczenia możliwych zaniedbań personelu hotelowego byłaby bezcelową kazuistyką. Przykładowo biorąc, przyjmiemy istnienie rażącego niedbalstwa, jeżeli pokojówka nie zamknęła drzwi na klucz po opuszczeniu pokoju. Tak samo wypadnie rozstrzygnięcie, gdy pracownik hotelu wydał klucz od zajmowanego pokoju osobie nieznannej, której tożsamości nie sprawdził. W związku z tym warto zastanowić się nad sprawą o dużej doniosłości praktycznej, jaką jest rozkład ciężaru dowodu. Ze sformułowania art. 849 § 2 k.c. wynika, że na poszkodowanym spoczywa ciężar wykazania winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa utrzymującego hotel albo osoby u niego zatrudnionej. Nie jest to zadanie łatwe i można mieć wątpliwości, czy dowód *prima facie* znajdzie tutaj zastosowanie. Gdyby nie zostało udowodnione, że klucz został wydany osobie nieznannej, powództwo odszkodowawcze musiałyby ulec oddaleniu.

Dotychczasowe uwagi stanowią jednocześnie opozycję wobec wywodów M. Nesterowicza zawartych w glosie (por. przypis 3). Nie kwestionuję bogactwa zebranych przez autora informacji, ale niech mi wolno będzie wyrazić zastrzeżenia co do przeprowadzonej w glosie analizy prawniczej. Ulubionym argumentem polemicznym M. Nesterowicza jest podawanie mniej lub więcej realnych przykładów mających świadczyć o tym, że pierwsza teza wyroku nie znajduje uzasadnienia w świetle obowiązujących przepisów. Skrajnie ujęte przykłady jeszcze nikogo nie przekonały o konieczności rewizji zapatrywania prawnego.

Glosa zawiera wiele zarzutów pod adresem tezy wyroku oraz obecnego unormowania tego splotu zagadnień. Niektóre z nich to subiektywne oceny, nie zawsze poparte przekonującymi i rzeczowymi argumentami. Postulaty *de lege ferenda* są pomieszane z wykładnią obowiązujących przepisów. Argumentacja w tym zakresie jest błyskotliwa, ale dość powierzchowna. W szczególności niepodobna zgodzić się z twierdzeniem M. Nesterowicza, jakoby *de lege ferenda* należało pominąć w art. 849 § 2 k.c. pojęcie rażącego niedbalstwa. Zdaniem autora, obecne rozwiązanie nakłada na hotele lub podobne zakłady „zbyt wielkie ryzyko szkody”. Uważam, że twierdzenie to grzeszy przesadą. Poza tym ograniczę się do przypomnienia znanego kontrargumentu. Jeżeli zachowanie się sprawcy szkody odbiega daleko od ustalonych reguł postępowania, których można było wymagać, to uzasadnione jest zastosowanie w stosunku do niego sankcji surowszych przewidzianych w razie stwierdzenia winy umyślnej. Gdy chodzi o argumenty czerpane z prawa porównawczego, nie są one dostatecznie przekonujące. Z łatwością można im przeciwstawić rozwiązania podobne do prawa pol-

<sup>11</sup> Por. W. Warkaliko: Gradacja winy a obowiązek naprawienia szkody w świetle przepisów prawa cywilnego, „Studia Prawnicze”, t. 26-27, Wrocław 1970, s. 307. Czytamy tam, że w przepisie tym „zdaje się znajdować wyraz motyw represji majątkowej za rażące naruszenie staranności” przy spełnianiu usług związanych z udzieleniem gościny w hotelu. Przepis art. 849 § 2 k.c. powinien także oddziaływać przewencyjnie, przyczyniać się do wzmożenia pieczy nad cudzym mieniem przyjętym na przechowanie w hotelu. Autor ten słusznie podkreśla (op. cit., s. 289), że tylko wyjątkowo można sprawcy szkody udowodnić winę umyślną.

skiego. Trzeba pamiętać, że przepisów obcego prawa nie można wrywać z ich kontekstu systemowego. Z tych wszystkich powodów niepodobna zgodzić się z ostatecznym wnioskiem autora, jakoby obecne unormowanie wymagało zmian. Należy podkreślić, że przepisy art. 846 i nast. k.c. stanowią pewną zamkniętą całość. Jest rzeczą powszechnie znaną, że w nauce i orzecznictwie występuje tendencja do rozszerzającej wykładni art. 846 k.c., aby w ten sposób zapewnić skuteczną ochronę osób korzystających z usług hoteli i podobnych zakładów.<sup>12</sup> Trzeba wreszcie zaznaczyć, że w interesującej nas dziedzinie wykładnia jednego przepisu wpływa na znaczenie drugiego.

Ostrze polemiki M. Nesterowicza jest tylko częściowo skierowane przeciwko rozstrzygnięciu SN, ponieważ przyznaje on, że na tle konkretnego stanu faktycznego można przyjąć rażące niedbalstwo po stronie pracownika hotelu. Autor krytykuje przede wszystkim tezę jako ogólną dyrektywę wykładni. Obszerne wywody na temat kłopotów związanych z przyjmowaniem gości w masowym ruchu turystycznym, możliwych pomyłek przy wydawaniu kluczy itd. są interesujące, ale nie podważają samej tezy. Rzecz w tym, że utrzymujący hotel musi w pewnym zakresie ponosić ryzyko swej działalności. Poza tym należy zorganizować przynajmniej uproszczoną kontrolę klientów (wydawanie kart hotelowych itd.).

Autor ma na to jedną odpowiedź: przedmioty cenne powinny być zdeponowane w recepcji. Wydaje mi się, że ścisłość tego argumentu jest raczej pozorna. Nie przeczę, że przyjęcie rzeczy cennych na przechowanie z reguły rozwiązuje wątpliwości związane z określeniem odpowiedzialności utrzymującego hotel. Uznać należy, że istnieje obowiązek przyjęcia tych przedmiotów na przechowanie. Trzeba tylko pamiętać o uciążliwych formalnościach związanych z przyjmowaniem pieniędzy i innych rzeczy wartościowych do depozytu hotelowego. Formalności te zabierają wiele czasu, zwłaszcza gdy w recepcji gromadzi się tłum klientów. Poza tym biżuteria jest bardzo często potrzebna do codziennego użytku. Trudno zaś żądać, żeby gość oddawał ją na przechowanie przy każdym wyjściu z hotelu.

W glosie czytamy, że w każdym razie odszkodowanie powinno ulec zmniejszeniu wobec przyczynienia się powodów do powstania szkody (por. art. 332 k.c.). Powodowie „nie zachowali należytej ostrożności w trosce o swoje mienie”. Pozostawienie „kosztowności o wielkiej wartości w pokoju hotelowym, nawet zamkniętym, jest zwykłym niedbalstwem, choćby hotel cieszył się najlepszą opinią”. Sytuacja jest delikatna, ponieważ zawsze uważałem, że wina poszkodowanego zachodzi wówczas, gdy nie okazał on należytej troski o swe własne sprawy.<sup>13</sup> Dlatego odszkodowanie powinno ulec zmniejszeniu na podstawie art. 362 k.c., jeżeli klient przyczynił się do powstania szkody. Mogę zgodzić się na to rozstrzygnięcie godne Salomona, ale z dwoma zastrzeżeniami. Po pierwsze, wobec ustalenia rażącego niedbalstwa strony pozwanej odszkodowanie powinno ulec tylko nieznacznemu obniżeniu. Po drugie, nie wiemy, gdzie powodowie schowali swe kosztowności w zajmowanym przez siebie pokoju hotelowym. Obniżenie odszkodowania byłoby tylko wówczas uzasadnione, gdyby złodziej miał łatwy dostęp do pozostawionej biżuterii.

<sup>12</sup> Por. zwłaszcza uchwałę SN z dnia 28.III.1974 r. (OSNCP 1974, poz. 206), według której przepis art. 846 k.c. ma zastosowanie także do zakładów profilaktycznych służby zdrowia przyjmujących osoby na czasowy pobyt o charakterze kuracyjnym. Do orzeczenia tego zostały opublikowane dwie glosy, obie zasadniczo aprobujące: Z. Radwańskiego (NP 1975, nr 10-11, s. 1483) oraz M. Wenta (PiP 1976, nr 14, s. 174).

<sup>13</sup> Por. A. Szpunar: Wina poszkodowanego w prawie cywilnym, Warszawa 1971, s. 9, 182.

Wróćmy do poruszonej już sprawy podania przez stronę pozwaną do wiadomości klientów, że odpowiedzialność hotelu jest ograniczona, jeżeli przedmioty wartościowe nie zostaną zdeponowane w recepcji. Uważam, że SN słusznie uznał tego rodzaju ogłoszenie za pozbawione skutków prawnych. Stanowisko to jest uzasadnione w świetle przepisu art. 846 § 3 k.c., w myśl którego wyłączenie lub ograniczenie tej odpowiedzialności przez ogłoszenie nie ma skutku prawnego. Motywy przemawiające za rozwiązaniem ustawowym (por. także art. 538 § 2 k.z.) są znane. Chodzi o to, aby udaremnić próby wykorzystania monopolistycznego stanowiska przedsiębiorstw hotelowych w stosunku do osoby słabszej ekonomicznie. Tekst ustawy jest pod tym względem jednoznaczny. Utrzymujący hotele albo podobne zakłady nie mogą przez swe jednostronne oświadczenie wyłączyć lub ograniczyć odpowiedzialności wobec osób korzystających z ich usług. Osoby takie znajdują się najczęściej w przymusowym położeniu. Dlatego należy przyjąć, że nie wyrażają one zgody na treść ogłoszenia nawet wówczas, gdy zwrócono im uwagę na jego brzmienie.

W swej glosie M. Nesterowicz zastanawia się nad pytaniem, czy omawiana odpowiedzialność może być wyłączona (czy ograniczona) regulaminem. Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że autor wykazuje zbyt wielką pobłażliwość dla przedsiębiorstw hotelowych. Ograniczę się do naszkicowania stanowiska w tej skomplikowanej sprawie, o której nie znajdujemy zresztą wzmianki w uzasadnieniu wyroku. W konkretnym wypadku strona pozwana nie twierdziła, że przy zawarciu umowy o przyjęcie powodów do hotelu posługiwano się regulaminem. W związku z treścią glosy uważam, że należy przeprowadzić tutaj kilka rozróżnień.

Punktem wyjścia rozważań musi być stwierdzenie, że art. 846 i nast. k.c. mają zasadniczo charakter przepisów bezwzględnie obowiązujących. Uzasadniony jest jednak wniosek *a contrario* wypływający z brzmienia art. 846 § 3 k.c. i dlatego trudno kwestionować panujący w doktrynie pogląd, według którego zastrzona odpowiedzialność może być wyłączona w drodze umowy zawartej w konkretnym wypadku przez strony.<sup>14</sup> W praktyce nie jest to zjawisko częste. Klauzule umowne, które uchylają wspomnianą odpowiedzialność, mogą być pod pewnymi warunkami uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.<sup>15</sup> Wiąże się to z ogólnymi założeniami ochrony słabszej strony zawierającej umowę.

W piśmiennictwie polskim nie osiągnięto zgodności poglądów w kwestii, czy ważne jest zastrzeżenie, że dłużnik nie będzie odpowiedzialny za szkodę wynikłą wskutek rażącego niedbalstwa. Uważam, że tego rodzaju zastrzeżenie umowne należy uznać za nieważne. Przepis art. 473 § 2 k.c. nie uzasadnia wniosku *a contrario* i doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego dłużnik mógłby się zwolnić od odpowiedzialności lub ją ograniczyć w razie rażącego naruszenia swych obowiązków umownych.<sup>16</sup> Przyjęcie bronionego tu zapatrywania przemawia za tym, że nieważna byłaby klauzula umowna wyłączająca lub ograniczająca odpowiedzialność utrzymującego hotel w wypadku rażącego niedbalstwa (inaczej M. Nesterowicz w glosie). Uważam, że przepisu art. 849 § 2 k.c. nie można obchodzić przez powołanie się na treść umowy narzuconej przez jedną ze stron.

<sup>14</sup> Por. przykładowo A. Ochanowicz, J. Górski: Zarys prawa zobowiązań, Warszawa 1970, s. 469.

<sup>15</sup> Por. W. Warkalło: Klauzule wyłączające odpowiedzialność za szkodę a ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej, RPEIS 1974, nr 3, s. 332.

<sup>16</sup> W znanym i wielokrotnie powoływanym orzeczeniu z 6.X.1953 r. (OSN 1955, poz. 5) Sąd Najwyższy uznał, że pralnia chemiczna nie może skutecznie ograniczyć swej odpowiedzialności tylko do nieznacznej części wartości przedmiotu, który został oddany do czyszczenia.



Przechodząc do omówienia znaczenia regulaminów<sup>17</sup> w tej dziedzinie, należy podkreślić, że najczęściej nie odpowiadają one wymaganiom formalnym przewidzianym w art. 385 k.c. i dlatego nie wiążą stron. W zdecydowanej większości wypadków „regulaminy”, którymi posługują się przedsiębiorstwa hotelowe, nie zostały wydane bądź zatwierdzone przez właściwe organy państwowe. Wobec tego należy je po prostu traktować jako jednostronne oświadczenia woli, które w myśl art. 846 § 3 k.c. są pozbawione skutków prawnych.

Ustalone orzecznictwo przyjmuje, że przepisy art. 846 i nast. k.c. nie mogą być wyłączone postanowieniami regulaminu. Negatywne stanowisko w tej sprawie znalazło szczególnie jasny wyraz w drugiej tezie uchwały SN z dnia 5.III.1971 r. (OSNCP 1971, poz. 170), która ma następujące brzmienie: „Odpowiedzialność utrzymującego dom wczasowy nie może być wyłączona regulaminem”. W uzasadnieniu czytamy, że § 1 i 2 art. 846 k.c. mają charakter przepisów *iuris cogentis*. Przepisy te nie mogą być „zmienione przez zawarcie umowy stron”. Dotyczy to także zawarcia umowy, której treść obejmuje postanowienia regulaminu. Jedynie ustawa (por. art. 849 § 1 k.c.) może ograniczyć odpowiedzialność utrzymującego dom wczasowy. Przytoczone zapatrywanie zostało przyjęte przez powołaną już uchwałą SN z dnia 28.III.1974 r. (por. przypis 12) bez bliższego uzasadnienia.

Jurystyczne zastrzeżenia wobec przytoczonej argumentacji zgłasza Z. Radwański,<sup>18</sup> chociaż docenia humanitarne intencje SN (konsekwentna ochrona interesów szerokich rzesz obywateli, w szczególności ich własności osobistej). Nie można uznać, że art. 846 § 3 k.c. w istocie „stanowi superfluum ustawowe”. Jednakże, zdaniem autora, przepis art. 846 § 3 k.c. zachowuje swój walor także wówczas, gdy wydany w trybie art. 385 k.c. regulamin nie został doreczony klientowi przy zawieraniu umowy. Podzielając w zasadzie punkt widzenia Z. Radwańskiego, chciałbym zwrócić uwagę na okoliczności, które osłabiają praktyczne konsekwencje jego argumentacji. Była już o tym mowa, że regulaminy muszą spełniać wymagania formalne przewidziane w art. 385 k.c., gdyż w przeciwnym razie nie wiążą stron. Różnego rodzaju zarządzenia wydawane przez utrzymujących hotele nie odpowiadają tym kryteriom i dlatego są pozbawione skutków prawnych. Poza tym w myśl art. 385 § 3 k.c. regulamin nie może być sprzeczny z treścią umowy. Wiemy zaś, że strony z reguły zawierają umowę o przyjęcie w gościnę.

Zastosujmy te ogólne dyrektywy w interesującej nas dziedzinie. Trzeba pamiętać, że w sytuacjach objętych hipotezą art. 849 § 2 k.c. nie mamy do czynienia z zaostrożoną odpowiedzialnością utrzymujących hotele. Ciężar dowodu co do okoliczności wymienionych w tym przepisie spoczywa na poszkodowanym (por. art. 6 k.c.). Z tych wszystkich powodów uważam, że wyłączenie lub ograniczenie odpowiedzialności z art. 849 § 2 k.c. jest zasadniczo pozbawione skutków prawnych.

Zastanówmy się teraz nad drugą tezą omawianego orzeczenia. W myśl art. 848 k.c. roszczenia odszkodowawcze z tytułu utraty lub uszkodzenia rzeczy wniesionych do hotelu albo podobnego zakładu przedawniają się z wpływem sześciu

---

<sup>17</sup> Przyjmuję pogląd E. Łętowskiej (Wzorce umowne, Warszawa 1975, s. 108), według której treść regulaminu nie jest objęta umową ani konsensem stron. Regulamin jest wobec umowy zjawiskiem zewnętrznym. Tak samo R. Radwański: Teoria umów, Warszawa 1977, s. 207.

<sup>18</sup> Por. Z. Radwański: System (...), jw., s. 638. Por. także głosę tego autora (przypis 12).

miesiący od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie. Ten krótki termin przedawnienia został wprowadzony ze względu na duży przepływ osób korzystających z usług hoteli i podobnych zakładów.<sup>19</sup> Po upływie dłuższego czasu ich obrona w procesie byłaby niezmiernie utrudniona. W konkretnym wypadku pozew odszkodowawczy został wniesiony dopiero 11 miesięcy od dnia, w którym powodowie dowiedzieli się o szkodzie. Wyłoniło się pytanie, czy przepis art. 848 k.c. znajduje zastosowanie w danym stanie faktycznym. Innymi słowy, czy dochodzone przez powodów roszczenie — powyżej kwoty 20 000 zł — podlega wspomnianemu przedawnieniu.

Na to pytanie SN udzielił odpowiedzi twierdzącej, która znalazła wyraz w drugiej tezie wyroku. Ma ona następujące brzmienie: „Przepis art. 848 k.c., regulujący termin przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody wynikłej z utraty lub uszkodzenia rzeczy wniesionych do hotelu, obejmuje wszystkie mogące wchodzić w grę wypadki odpowiedzialności przewidziane w art. 846 § 1 i 2 k.c. Dotyczy on także sytuacji, w której szkoda wynikła z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa osoby utrzymującej zarobkowo hotel lub podobny zakład albo osoby u niej zatrudnionej (art. 849 § 2 k.c.)”. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że przepis art. 848 k.c. „nie wprowadza w swojej treści żadnych różnicowań w zakresie poszczególnych ewentualnie aktualnych stanów faktycznych”. Reguluje on materię przedawnienia „w sposób całkowity i jednolity”. Dlatego też „nie ma podstaw do wniosku, że odpowiedzialność za szkodę wynikłą z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa (art. 849 § 2 k.c.) uzasadnia przyjęcie dłuższego terminu przedawnienia”.

Sąd Najwyższy podkreślił, że w konkretnej sprawie wymaga jednak rozważenia kwestia zastosowania art. 117 § 3 zd. 2 k.c. o możliwości nieuwzględnienia upływu przedawnienia. W art. 848 k.c. został wprowadzony bardzo krótki termin przedawnienia ze względu na zaostrenie odpowiedzialności utrzymujących hotele lub podobne zakłady. Przy zastosowaniu przez sąd art. 117 § 3 zd. 2 k.c. należy mieć na względzie wyjątkowe okoliczności sprawy. Stroną procesu są osoby zamieszkałe za granicą i zachowanie przez nich terminu z art. 848 k.c. nastęczało „poważniejsze trudności z przyczyn obiektywnych”. W tym zakresie należało dokonać koniecznych wyjaśnień, co uzasadniało uchylenie zaskarżonego wyroku.

M. Nesterowicz nie zgłasza istotnych zastrzeżeń wobec przytoczonej tezy. Możemy pominąć jego obszerny wywód na temat wykładni art. 847 k.c., ponieważ sprawa nie była rozpatrywana przez SN w uzasadnieniu (por. przypis 19). Autor podziela pogląd SN o możliwości nieuwzględnienia upływu przedawnienia na podstawie art. 117 § 3 zd. 2 k.c. ze względu na zamieszkanie powodów za granicą i prawdopodobnie długie oczekiwanie na polubowne załatwienie sprawy. W związku z wywodami glosy nasuwa się następująca marginesowa refleksja. Niepodobna zgodzić się z apodyktycznym twierdzeniem M. Nesterowicza, jakoby unormowanie art. 848 k.c. było „wyjątkowo wadliwe”.<sup>20</sup> Inna rzecz, że w ostatnim fragmencie

<sup>19</sup> Por. Z. Radwański: System (...), jw., s. 639. W rozważaniach pomijam kwestię zastosowania art. 847 k.c. o wygaśnięciu roszczeń o naprawienie szkody, jeżeli poszkodowany nie zawiadomił o niej niezwłocznie utrzymującego hotel. Niezależnie od wątpliwości związanych z wykładnią tego przepisu sprawa ta nie była aktualna w konkretnym wypadku.

<sup>20</sup> Autor preferuje rozwiązanie przyjęte przez dawne prawo (art. 540 § 3 k.c.), które jednak wyraźnie chroniło poszkodowanego, jeżeli szkoda wynikła z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa utrzymującego hotel albo osoby u niego zatrudnionej.

głosy autor w istotny sposób łagodzi swe stanowisko. Kradzież rzeczy przez pracownika hotelu lub zawładnięcie cudzym depozytem stanowi czyn niedozwolony, co z kolei uzasadnia zastosowanie przepisu art. 443 k.c. o zbiegu roszczeń odszkodowawczych.

Zastanawiając się nad przytoczonymi wywodami SN oraz głosy, podkreślić należy, że druga teza jest słuszna. Przepis art. 848 k.c. obejmuje wszelkie roszczenia o naprawienie szkody wynikłej z utraty lub uszkodzenia rzeczy wniesionych do hotelu. Za takim rozwiązaniem przemawiają argumenty czerpane z wykładni systematycznej i celowościowej. Na aprobatę zasługuje także stanowisko SN co do zastosowania art. 117 § 3 zd. 2 k.c. w tej sprawie. Nie tu miejsce na analizowanie przesłanek art. 117 § 3 zd. 2 k.c. o możliwości nieuwzględnienia przedawnienia przez sąd. Można poprzestać na stwierdzeniu, że opóźnienie w dochodzeniu roszczenia było usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami sprawy. Przyczyny te miały charakter obiektywny, co zostało trafnie podkreślone w uzasadnieniu wyroku. Opóźnienie to nie było nadmierne, jeżeli porównamy je z terminem przedawnienia.<sup>21</sup>

Byłoby rzeczą niesłuszną zakończyć rozważania na temat wyroku z dnia 13.IX.1979 r. stwierdzeniem opozycji wobec krytyki przeprowadzonej przez M. Nesterowicza w głosie. Niewątpliwie, glosa jest interesująca i pobudza do ponownego przemyślenia wielu problemów z tego zakresu.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestia, jakie przedmioty wartościowe wchodzi tutaj w rachubę. Wyliczenie zawarte w art. 849 k.c. ma charakter wyczerpujący. Określenie pojęcia pieniędzy, papierów wartościowych oraz przedmiotów mających wartość naukową lub artystyczną nie nastęrcza trudności. W praktyce wyłoniły się wątpliwości, co należy rozumieć przez termin „kosztowności”. Na uwagę zasługuje orzeczenie SN w Warszawie z dnia 2.VI.1960 r. (OSP i KA 1960, poz. 259), w którym została przyjęta odpowiedzialność FWP za rzeczy skradzione w domu wczasowym. W uzasadnieniu tego orzeczenia słusznie zostało podkreślone, że w istniejących warunkach gospodarczego i społecznego rozwoju społeczeństwa aparat fotograficzny nie może być zaliczony do kosztowności. Podobne stanowisko co do aparatu radiowego zajęło przytoczone już orzeczenie SN z dnia 28.III.1974 r. (por. przypis 12). Orzeczenia te były aprobowane przez doktrynę.<sup>22</sup>

Konkluzja sprowadza się do dwóch punktów. Po pierwsze, decydują tutaj kryteria obiektywne. Oddanie konkretnego przedmiotu na przechowanie musi być do pogodzenia ze zwykłym jego przeznaczeniem. Po drugie, nie mogą być uznane za kosztowności rzeczy, które według pojęć współczesnych, odpowiadających gospodarstwu stanowi i kulturalnemu rozwojowi społeczeństwa, służą do zaspokajania normalnych potrzeb ich właścicieli. Wymienić tutaj można: futra, aparaty fotograficzne, radiowe i telewizyjne (też względu na ich wartość). Pewne perspektywy ogólne potrzebne są po to, żeby nie wikłać się w nieporozumieniach co do kwestii drobnych.

<sup>21</sup> Por. A. Szpunar: Z problematyki przedawnienia roszczeń majątkowych, RPEiS 1974, nr 3, s. 283.

<sup>22</sup> Por. uwagi A. Rembieleńskiego (w:) Kodeks cywilny z komentarzem (dział zbiorowe pod redakcją J. Winiarza), Warszawa 1980, s. 762.